CENA 1 ZŁ. W CZECHOSŁOWACJI 3·50 Kč. NAL. POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STRON

NR. 51 (280) ROK VI. 14. XII. 1929.

ŚWIATOWID



Tak jest już w Ameryce Półn. A u nas kiedy?...

Już sprzykrzyła nam się jesień, już wzywamy śnieżnej zimy. Niecierpliwie czekają jej szczególnie wszyscy miłośnicy sportów zimowych, którzy z zazdrością przypatrzą się tutaj swoim towarzyszom z Frontenac w Kanadzie, rozkoszującym się saneczkowaniem. Wide World Ph. Paryż.

Nowa ozdoba stolicy



W parku Skaryszewskim odsłonięto rzeźbę „Rytm" dłuta art. rzeźbiarza p. Kuny (1), która zdobiła pawilon polski na wystawie dekoracyjnej w Paryżu. Odsłonięcia dokonał p. Prezydent miasta inż. Słomiński (2).

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".



Na lewo:

Budowa jazu na Białej Przemszy. W roku przyszłym kończy się umowa polsko-niemiecka, regulująca sprawę dostarczania wody dla wodociągów w Katowicach, które czerpały ją przeważnie po stronie niemieckiej. Celem uniezależnienia się od Niemiec rząd polski rozpoczął budowę własnych zakładów wodociągowych dla Katowic kosztem kilkunastu miljonów złotych. Nasze zdjęcie przedstawia budowę olbrzymiego jazu na Białej Przemszy w Maczkach, będącą już obecnie na ukończeniu. Z tej rzeki bowiem czerpana będzie woda dla Zakładów wodociągowych Górnego Śląska. Fot. J. Korbut.



Zjazd sędziów i prokuratorów we Lwowie. Pod przew. p. Jana Morawskiego (x), sędziego Sądu Najw. w Warszawie, odbyło się w sali Sądu okręg. we Lwowie otwarcie Zjazdu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów z całej Polski. M. Münz — Lwów



Przyjaźń polsko-estońska. Dla pielęgnowania wzajemnych przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Estonją organizuje się w Warszawie Koło Przyjaciół Estonji. W prezydjum inaug. zebrania zasiedli m. i. pp. marsz. senatu prof. Szymański (1), Ewert (2) i Iwanowski (3). Ag. Światowida.





Na lewo:

Medal czesko-słowac. dla Poznania Prezes Zgromadzenia narodow. Rzpltej czeskosłowackiej p. dr. Hruban przesłał do Muzeum m. Poznania dwa artystyczne medale, wybite w tysiączną rocznicę śmierci św. Wacława. Podajemy tu reprodukcję jednego z nich.



KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W ANGLJI.



Straszliwy orkan rozszalał się na północno-zachodnich wybrzeżach Europy, powodując zalewy, rozwalanie domów, rozbicie okrętów i t. p. na brzegu francuskim, angielskim i niemieckim. Z pierwszych zdjęć nadesłanych z tej katastrofy podajemy tutaj fotografję rozwalonego domu w Islington pod Londynem, gdzie w gruzach zginęło kilka osób, zaskoczonych katastrofą.

Sport & General, — London.



Władca Albanji ciężko chory. Do stolicy tego małego królestwa bałkańskiego, Tirany, przybył samolotem z Rzymu specjalista-chirurg dla ratowania króla Albanji, Ahmeda Zogu, który — podobno skutkiem otrucia — bardzo ciężko zachorował.



Proces hr. Stolberg-Wernigerode. Tajemnicza sprawa zastrzelenia starego magnata niemieckiego hr. Stolberga-Wernigeroda znalazła się obecnie przed kratkami sądowymi. Podejrzany o morderstwo jest jego syn hr. Christian (stoi na naszem zdjęciu na ławie oskarżonych), którego prokuratorja w braku ścisłych dowodów oskarża jednak tylko o przypadkowe zabójstwo.



Rozłam wśród nacjonalistów niem. Na czele frondy przeciw dotychczasowemu dyktatorowi nacjonalistów niem. Hugenbergowi, stanął wybitny polityk, hr. Westarp.

CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI.






Kandydaci do państwowej nagrody literackiej. Zarówno wysokością sumy, jak i swoją powagą ponad nagrodami poszczególnych większych miast polskich góruje nagroda państwowa, corocznie jednemu z najwybitniejszych pisarzy na polu literatury pięknej przyznawana. Już zebrał się sąd, nagrody jednak jeszcze nie wyznaczono. Najpoważniejszymi kandydatami są pp: Włodzimierz **Perzyński**, autor sztuk dramatycznych i powieści (pierwszy od lewej), Karol Hubert hr. **Rostworowski**, twórca rozgłośnej w ostatnich czasach „Niespodzianki" (drugi w naszym szeregu), Ferdynand **Goetel**, jako autor „Samuela Zborowskiego", jeden z laureatów krakowskiego konkursu teatralnego (trzeci) i Kazimiera **Iłłakowiczówna**, wybitna autorka poezyj lirycznych (czwarta).



Yoshida, młody stolarz z Tokio, usiłował wykonać zamach na premjera japońskiego Hamaguchi, został jednak schwytany przed dokonaniem czynu. *Presse-Photo N. D.*



John Kane, sześćdziesięcioletni lakiernik samochodów w Pittsburghu, w wolnych od ciężkiej pracy chwilach poświęcający się sztuce, zdobył nagrodę Carnegiego na wystawie sztuki i odrazu stał się sławnym. *Wide World Photos — Paryż.*



P. Mieczysław Wyżeł-Ścieżyński, płk. dypl., po przejściu w stan nieczynny objął stanowisko dyr. nacz. nowopowstałej agencji prasowej „Iskra" w Warszawie.



Na lewo: **Książę Zarouk**, syn kr. Egiptu Fuada, odbywa podróż po Europie dla zapoznania się z postępem nowożytnej cywilizacji.



Na prawo: **Gabrjela Rakoszy**, uzyskawszy na uniw. budapeszt. stopień doktora praw, występuje obecnie w sądach węg. jako pierwsza adwokatka w tym kraju.



Aga Khan, jeden z bogatych naczelników sekt religijnych w Indjach Wsch., żeni się z p. Andrée Josephine Carron, zwykłą szwaczką paryską. Ślub odbędzie się 7-go grudnia. Zdjęcie przedstawia narzeczonego (na prawo) w towarz. Mortimera Schiffa w Deauville przy golfie.

SPORT JAPOŃSKI.



Zwycięskie lotniczki. W Tokio urządzono niedawno wielkie popisy lotnicze przy udziale 21 uczestników obojga płci. Zwycięstwo zdobyły i na tem polu kobiety, dwie sportsmanki japońskie p. Suzuki i Boku. Presse-Photo — Berlin.



Na lewo — **Popularność roweru w Japonji.** Modernizująca się Japonja nastręcza turyście takich widoków, jakich do niedawna wcale nie można było oglądać. Jazda rowerem tak jest popularną w kraju Mikada, że nawet kobiety, udają się nim do zajęć zawodowych lub na przechadzkę. Atlantic Photo — Berlin.



Szermierka kobiet japońskich. W szeregu sportów, uprawianych przez młode pokolenie Japonek, szermierka zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc. Atlantic-Ph. Berlin.

U dołu: **Lekcja jiu-jitsu.** Najlepszymi nauczycielkami tej sztuki, w Europie już od kilku lat znanej — są Japonki.



Japończycy zdobywcami międzynar. nagrody lotn. Nagroda Clifforda, przeznaczona dla kraju, w którym awiatyka największe zrobiła postępy, dostała się w udziale lotnikom japońskim Kumano i Abe (siedzący obok trofeów). Serv. gen. de la Pr.



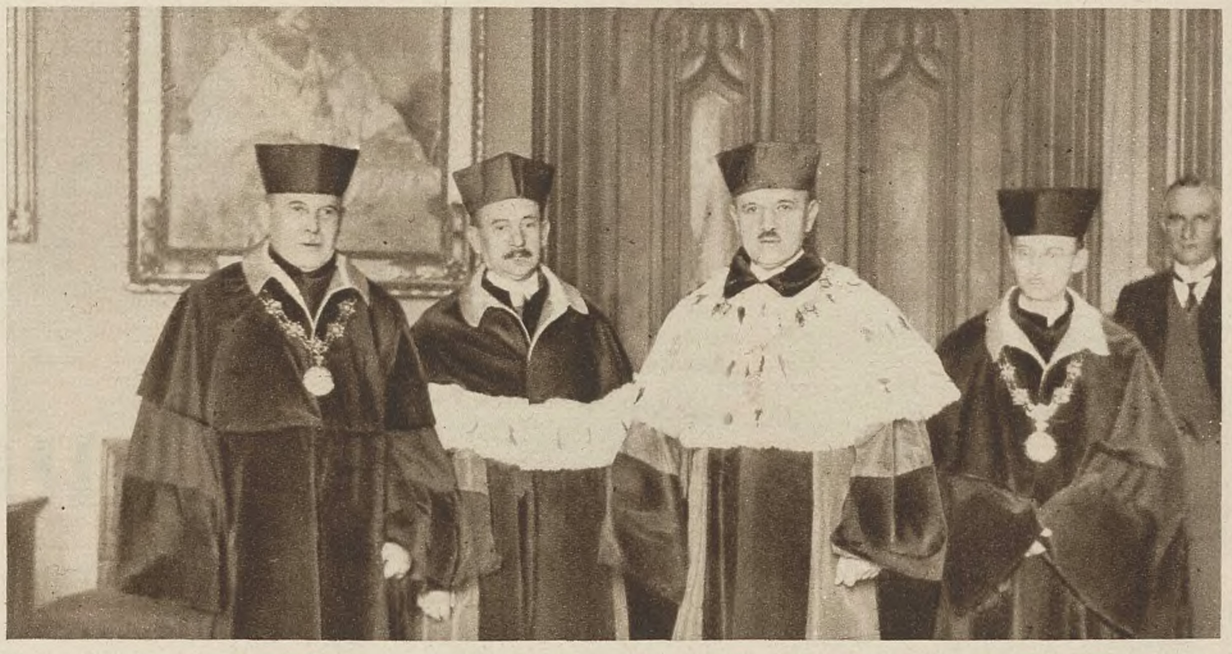
Na lewo — **Łuczniczki japońskie.** U nas ćwiczenia w władaniu łukiem są bardzo mało rozpowszechnione i nie mogą narazie poszczycić się tak świetnymi wynikami jak w Japonji, gdzie szczególnie kobiety wzorem starożytnych amazonek celują w strzelaniu z łuku. Atlantic-Photo — Berlin.



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE.



Ku czci Reymonta. W kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie wmurowana jest urna z sercem autora „Chłopów", śp. Wład. Reymonta, umieszczono obecnie i poświęcono płytę z obrazem Matki Boskiej.



Poraz pierwszy tego roku rektor i profesorowie Akademji Górniczej w Krakowie wystąpili na uroczystem otwarciu Nowego Roku szkolnego w togach. Rektorem jest obecnie prof. Skoczylas (trzeci od lewej), prorektorem prof. Chromiński (drugi od lewej), dziekanami wydziałów profesorowie Krause i Jeżewski (po obu bokach). Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".



Kongres urzędników w Warszawie. Liczni delegaci zrzeszeń urzędniczych Rzpltej zebrali się w ubiegłą niedzielę, by pod przewodnictwem pp. Raabego (1), Łopuszańskiego (2) oraz Kuryłowicza (3) i Warmskiego (4) obradować nad postulatami urzędników państwowych. Ag. Światowida.



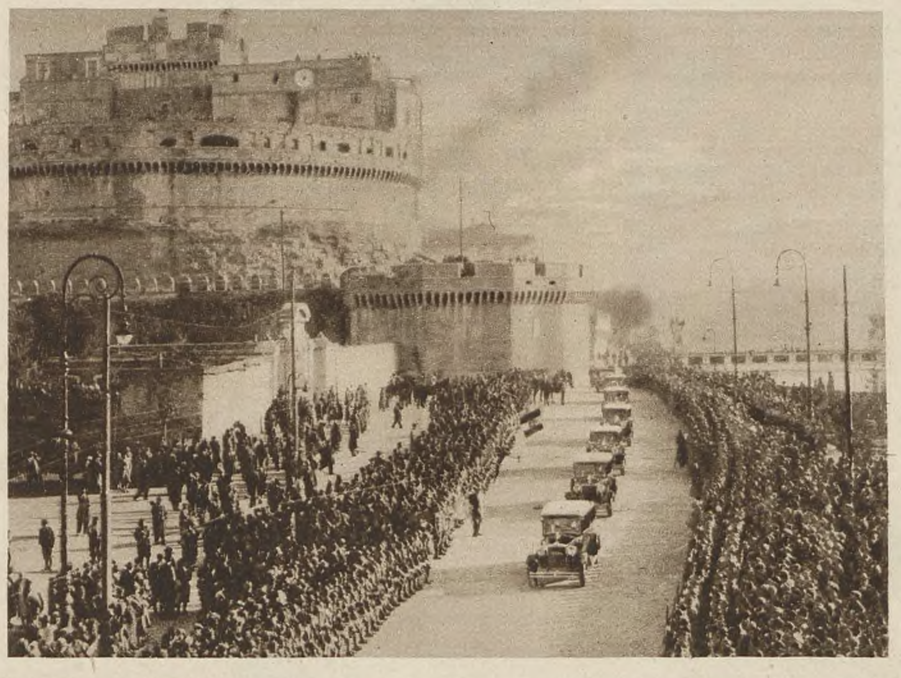
Walka z gruźlicą. W Krakowie otwarto staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych Wystawę Antygruźliczą, z której podajemy figurę propagandową projektu pp. Demczuka i Kaczmarskiego.



Walny Zjazd Związku Legjonistów. Pod przewodn. prezesa BBWR płk. Sławka zebrali się w Warszawie ostatniej niedzieli uczestnicy walk legjonowych, powitani przez premjera dr. Kaz. Świtalskiego. Ag. Fot „Swiatowida" pł „Alfa"

KRÓL ITALSKI U OJCA ŚWIĘTEGO.







MANIFESTACJĄ pojednania się Stolicy Apostolskiej z Królestwem Italji, konsekwencją zawartego przed kilku miesiącami paktu laterańskiego, były uroczyste odwiedziny króla Wiktora E m a n u e l a III. u Papieża Piusa XI. Poraz pierwszy od kilkudziesięciu lat Głowa Kościoła Katolickiego i władca Italji rozmawiali z sobą, na znak, że odtąd już anormalne stosunki oficjalnego konfliktu pomiędzu nimi ustały. Z Kwirynału, swej siedziby na lewym brzegu Tybru Król Italski przejechał ze świtą, mając po obu stronach szpaler żołnierzy italskich obok zamku św. Anioła do W a t y k a n u, gdzie przy wielkim ceremonjale wprowadzony został przez dygnitarzy do komnat Ojca Świętego. Królowi towarzyszyła jego małżonka, reszta zaś rodziny królewskiej dopiero później złożyła Piusowi XI równie oficjalne odwiedziny. Natychmiast po zakończeniu rozmowy pomiędzy oboma Dostojnikami i po powrocie króla do pałacu kwirynalskiego, s e k r e t a r z stanu kard. Gasparri rewizytował go imieniem Papieża, któremu tradycyjny ceremonjał nie pozwala uczynić tego osobiście. Podajemy tutaj u góry pochód królewskiej pary w otoczeniu dostojników dworu papieskiego przez apartamenta watykańskie, poniżej zaś na lewo fragment z jazdy króla pod zamkiem św. Anioła do Watykanu, na prawo kard. Gasparri w tow. nuncj. Borgoncini opuszczającego Kwirynał po rewizytowaniu króla



Nuncjusz Pacelli kardynałem. Wśród nowo przez Papieża mianowanych kardynałów jest również dotychczasowy Nuncjusz apostolski w Niemczech Pacelli, który przeprowadził konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką. R. Sennecke.



U góry na prawo: **Poincaré rekonwalescentem.** Po ciężkiej chorobie p. Rajmund Poincaré jest już rekonwalescentem i przenosi się z Paryża nad „Lazuru Brzeg" do willi Villola w Roquebrune pod Mentone, własności p. Hanolaux. Wide World Photos.

Tweed — najmodniejsza wełna.



MODA, która zazwyczaj uwzględnia przedewszystkiem jedwabie i aksamity, tym razem wybrała na wielką swą faworytkę wełnę. I to w dodatku wełnę wybitnie sportową o angielskim deseniu, rozpowszechnioną pod nazwą „tweedu".

Tweed ma bardzo wiele zalet. Jest cienki i ciepły równocześnie, a ponieważ jest wyrabiany, jak kanwa, więc dając dostęp powietrzu, jest również bardzo higjeniczny.

Podczas gdy grubych gatunków tweedu, przeważnie w kolorze bronzowym i popielatym, używa się na płaszcze i kostjumy, cienkie odmiany tej samej materji tworzą bardzo ładne sukienki przedpołudniowe i sportowe. Przy sukniach jest już większy wybór kolorów, są one bronzowe, beige, zielone a nawet czerwone, przyczem jednak jest zawsze domieszana biała lub czarna nitka, nadająca tej wełnie jej wybitnie sportowy charakter.

Wielka moda tweedu objęła również inne dziedziny. A więc bardzo modne są torebki z tego samego materjału, co suknia lub płaszcz, zaopatrzone patentowym, zamkiem amerykańskim. Dalej szale z tweedu, towarzyszące takim samym czapeczkom, które przynoszą bardzo miłą i oryginalną nutę w modzie sportowej.

Komplety z tweedu polegają często na bluzce i spodniczce, przyczem bluzka jest wsunięta pod suknię, akcentując wysoki stan. O ile suknia ma pasek skórzany, wówczas jest on również bardzo wysoko umieszczony.

Podajemy szereg ciekawych modeli z tweedu.

Jola.



Komplet z tweedu uzupełniony wełnianą, trykotową bluzką, kołnierzyk i mankiety z tweedu.

U dołu — Płaszcz podróżny z bronzowego tweedu o prostym, ściśle angielskim kroju.

Kostjum z popielatego tweedu z długim żakietem, przybranym bogato futrem.

U dołu — Spodniczka z ciemnego tweedu i bluzka z wełnianego trykotu są idealnym strojem sportowym.



Bardzo oryginalna czapeczka i takiż szalik z tweedu w kolorze popielatym, czarnym i czerwonym.





Wystrzegać się zagranicznych kosmetyków.

W referacie do Ministerstwa OpiekiSpołecznej w Paryżu użala się prof. Bordas, dyr. państw. Labor. chem. na zalew rynku zbytu trującemi kosmetykami. Szczególnie potępia wyroby amerykańskie, wymienia między innemi pomadkę do warg, pochodzenia niemieckiego, z zawartością ołowiu (!!). Komentarze zbyteczne; gwałtowna trucizna w ustach kobiety. Również w pudrach znalazł znaczną ilość ołowiu. Dlatego opierałem się w poradnikach mych na wyrobach lekarsko-kosmetycznych „Miraculum" i polecałem puder egzotyczny Dra Lustra. Dalej wywodzi prof. Bordas, iż „w kosmetyce nielekarskiej doczekaliśmy się renesansu średniowiecza". I słusznie, bo maski i maseczki, stosowane z uszczerbkiem dla cery, znów nam zagranica zachwala. Dziś wiadomo, iż najbardziej ożywia skórę ciepło, przy pomocy ożywczych kremów. Zamiast masek przeto powleka się twarz kremem „Mira" Dra Lustra, jeśli chodzi o prawidłową cerę, suchą zaś i wiotczejącą — ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra i spłókuje się twarz po 10 minutach długo gorącą wodą lub naparza się ją nad parą. Energiczniej działają kataplazmy z siemienia lnianego — na kremie „Oxa". Niezrównanym środkiem do rąk jest krem „Mira" Dra Lustra.

Dr. Z. B.





WIENIECKI: Portret pułkownika Bolesława Mościckiego, pierwszego dowódcy pułku ułanów krechowieckich.

RENECKI: Modlitwa w synagodze.

Z SALONU DOROCZNEGO W „ZACHĘCIE" WARSZAWSKIEJ.



Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

Na lewo:
WOJCIECH KOSSAK: Portret p. S.

Poniżej:
ADAM BUNSCH: Przebaczenie.

Poniżej:
JACKOWSKI: Projekt pomnika Niepodległości w Grudziądzu.





Tam, gdzie szalała wojna światowa.

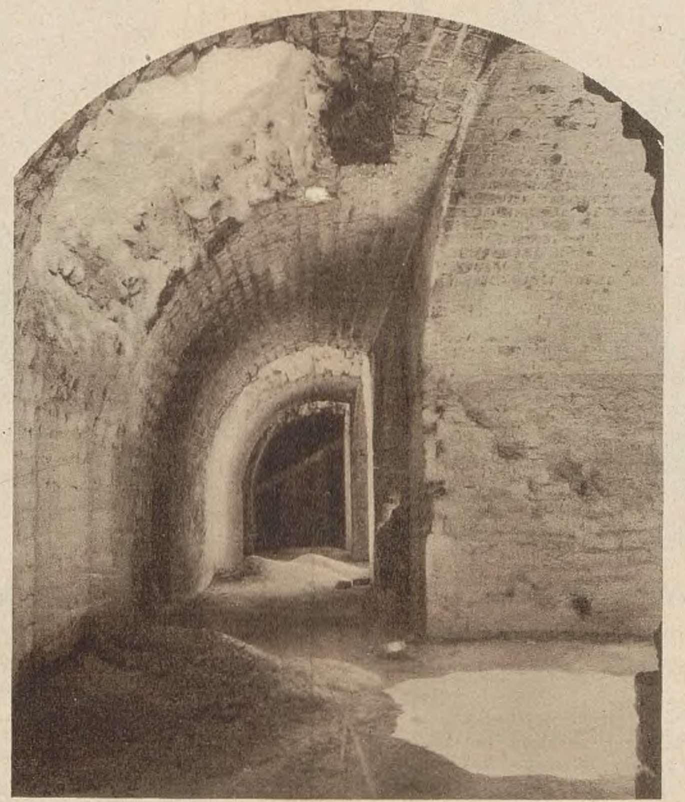


Tu była niegdyś, przed wojną światową, wieś Fleury — dzisiaj tylko pomnik znaczy miejsce straszliwych bojów pomiędzy fortem Vaux a Douaumont.

DOZNAŁA i ziemia polska spustoszenia wojennego. Do dziś dnia jeszcze widoczne są ślady tego zniszczenia, chociaż lata już ubiegły i miljony już wydano, by odbudować ruiny. Ale najzapalczywiej szalał huragan wojenny na froncie zachodnim, tam, gdzie w długich miesiącach a nawet latach rozstrzygały się aż do samego końca losy tego straszliwego zmagania się wojsk niemieckich z jednej a francuskich, angielskich, belgijskich i amerykańskich z drugiej strony. Minęło kilkanaście lat już od tego czasu, ale nie będzie on nigdy zapomniany a w obecnej chwili tem żywiej staje przed oczyma, że po pierwszych utworach dramatycznych i powieściowych, na tle wojny światowej osnutych, lecz przez zmęczone nią umysły czytelników i widzów teatralnych obojętnie odtrąconych, powrotną falą w księgarniach i teatrach widzi się książki i dramaty, stawiające owe okropne sceny przed oczyma widzów i czytelników. To n. p. w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach czytana powieść Remarque'a „Na zachodzie nic nowego“, to grany na niezliczonych scenach europejskich i amerykańskich, a m. in. i w Warszawie dramat Sheriffa „U kresu wędrówki“.

W ognisku tych gigantycznych walk był wsławiony po wszystkie czasy bohaterską obroną Verdun, lecz obok niego jest cały szereg innych miejscowości, gdzie niemal równie zacięta walka pozycyjna trwała długie miesiące jak np. St. Quentin (miejsce akcji sztuki Sheriffa), fort Douaumont, miasto Arras, przesławne Reims, Vaux i t. d. Do tej chwili są one obrazem zniszczenia, do tej chwili rozwalone gruzy fortów i domostw, porzucone śmiercionośne narzędzia wojny, zupełna zagłada bujnej niegdyś roślinności, a wreszcie tu i ówdzie ogromne cmentarzyska, pomniki i kamienie pamiątkowe ponurem milczeniem przestrzegają ludzkość całą przed ponownem w przyszłości rozpętaniem nienawiści, które z postępem techniki wojennej niewątpliwie jeszcze straszliwszą przyniosłoby katastrofę.

Tego wrażenia, przejmującego do głębi każde serce i każdy rozum, nie psują nawet chmary turystów z całego świata, zwłaszcza z Ameryki i Anglji, włóczących się po tem cmentarzysku z kodakami w ręku, nieraz z uśmieszkami i dowcipami, z tragiczną atmosferą bynajmniej nie licującymi. Padały czasem pod adresem Francuzów oskarżenia, że rozmyślnie teren wojny na froncie zachodnim trzymają w ruinach, aby jego widokiem podtrzymywać nienawiść do Niemców. Nie, tu nie chodzi o siew nienawiści, która Francuzom tak dotkliwie dała się we znaki, tu chodzi o poglądową naukę dla wszystkich narodów, by ciągle mając w wyobraźni ten obraz zniszczenia, raz na zawsze wyrzekły się wszelkiej wojny w imię haseł zaborczych, których spełnienie okupione jest strasznymi ofiarami — a niepowodzenie na długie wieki całą ludzkość w nieszczęście pogrąża.



Jeden z krużganków ostrzeliwanego przez długie miesiące fortu de la Pompelle pod Reims.



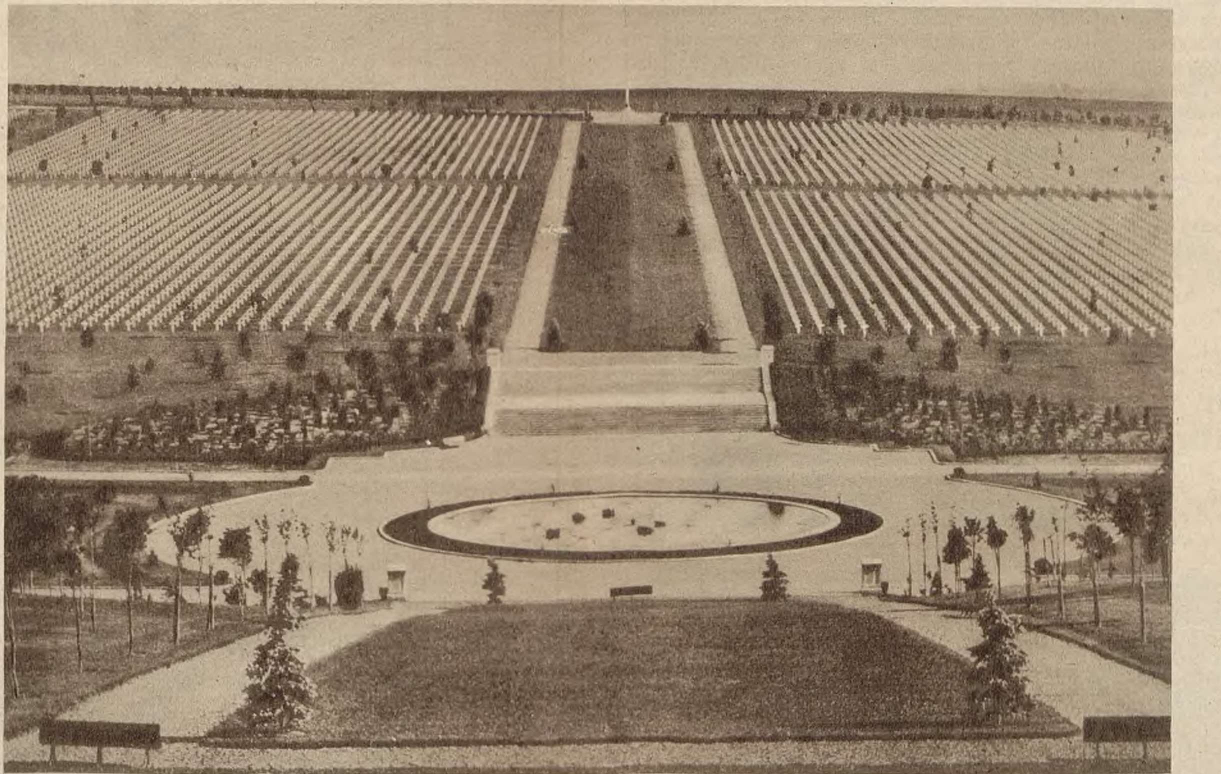
Oto co pozostało z pięknego pałacu magnackiego na drodze z St. Quentin do Arras.



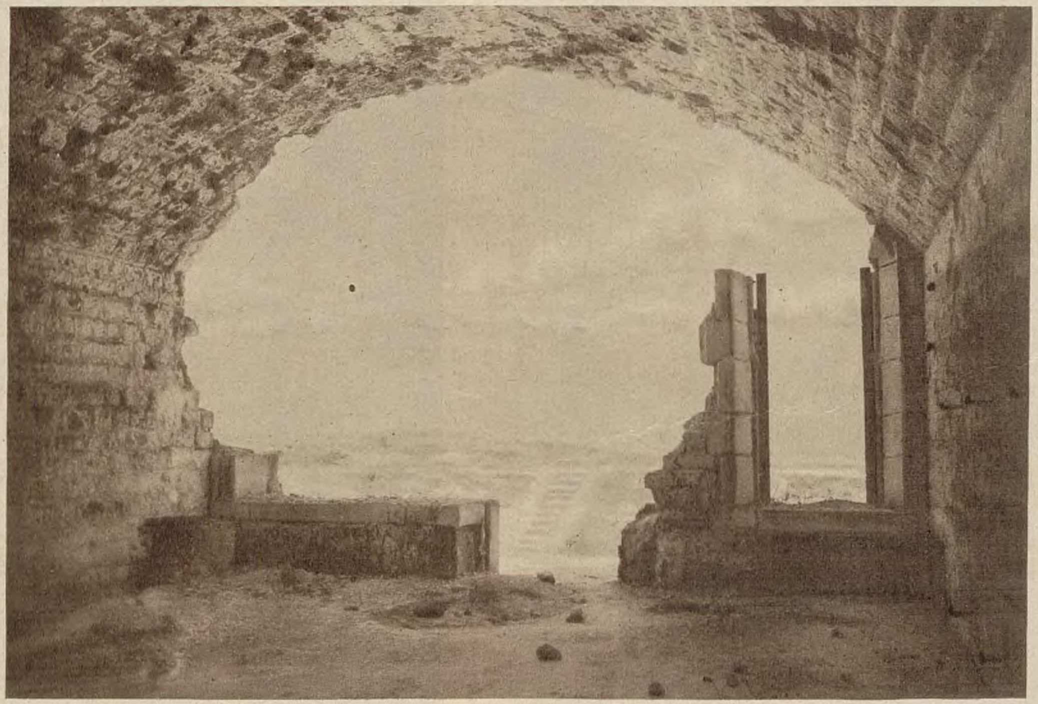
Resztki zasieków drutu kolczastego na terytorjum pomiędzy dwiema wrogiemi armjami.



Resztki zburzonych fortyfikacyj i zasieków pod Vaux.



Olbrzymi cmentarz żołnierzy amerykańskich poległych w walkach w Romagne pod Montfaucon.



Ruiny rozwalonego huraganem armat fortu de la Pompelle w okolicy miasta Reims.



Szczątki rozbitych tanków w forcie Douaumont.



Resztki kwitnących niegdyś wsi w okolicy Verdun.



W ruinach fortu de la Pompelle pod Reims.

FOT. THEO ROCKENFELLER — BERLIN.

FOT. THEO ROCKENFELLER — BERLIN.

W ITALSKIM TRIPOLISIE.





Przemarsz italskich wojsk kolonjalnych przez dzielnicę europejską Tripolisu.

Na lewo:
Oaza, zamieszkała przez tripolitańskich Beduinów, żyjących jeszcze bardzo prymitywnie.

JESZCZE przed wojną światową i przed Mussolinim Italja nowoczesna wkrótce po zjednoczeniu ziem historycznych na półwyspie Apenińskim zrozumiała, że już z tego powodu, iż jest państwem, z trzech stron morzem oblanem, potrzebuje dla swoich dążeń ekspansywnych kolonji zamorskich. Wchodziła tu w grę zarówno potrzeba otrzymywania pewnych surowców za morskich jak i współzawodnictwo z Francją, która już przedtem, od chwili zajęcia Algieru, stała się państwem kolonjalnem. Toteż jeszcze w roku 1911 Italja zajęła pozostający wówczas pod rządami rozpadającej się Turcji Tripolis a w roku następnym w pokoju w Lozannie uzyskała legalizację tego zaboru.



Widok na przystań handlową i wojenną w Tripolisie.

Wojna światowa groziła Italji utratą tych kolonji. Z chwilą, gdy Italja przyłączyła się do Ententy, tureccy tubylcy Tripolisu pod wpływem agitacji z Berlina i Konstantynopola podnieśli bunt przeciw okupantom italskim, którzy zrazu ruchu tego opanować nie zdołali i ograniczyć się musieli do utrzymania się na najbliższem im wybrzeżu morskiem. Gdy jednak potęga zbrojna państw centralnych runęła, powstanie w Tripolisie straciło również grunt pod nogami, kraj wrócił ponownie pod panowanie italskie.

Rząd Mussoliniego nietylko kontynuuje dawniejszą politykę kolonjalną, lecz nadał jej nowego rozmachu. Do dawniejszej racji współzawodnictwa z Francją, które dzisiaj jest silniejsze jeszcze niż przed wojną, przyłączyły się zasadnicze cele nowej polityki italskiej, zamierzonej na bardzo szeroką skalę, bo dążącej teoretycznie przynajmniej i uczuciowo nie mniej ni więcej do wskrzeszenia dawnego Imperjum Romanum, kiedy italska Roma panowała nad wszystkimi krajami u brzegów Morza Śródziemnego.

Rząd Mussoliniego rozwija na gruncie tripolitańskim bardzo rozumną politykę, wprowadzając do tego zaniedbanego kraju wszystkie zdobycze nowoczesnej cywilizacji, dobrobytem, ładem i bezpieczeństwem jednając sobie tubylców, równocześnie zaś imponując im swoją siłą, będącą dla nich przestrogą przed chęcią powtórzenia dawniejszych zaburzeń. Kraj, nie tracąc nic ze swego kolorytu egzotycznego, staje się obecnie zupełnie bezpiecznym i dogodnym dla turysty europejskiego, który dozna tu licznych, bardzo urozmaiconych wrażeń, wolny będąc od wszelkich niespodzianek w dawnym stylu „afrykańskim".



Meczet t. zw. Carameli w starej dzielnicy Tripolisu.

FOT. CARLO DELIUS NICE.



Dziewczyna ze szczepu Beduinów, ubrana po ludowemu.

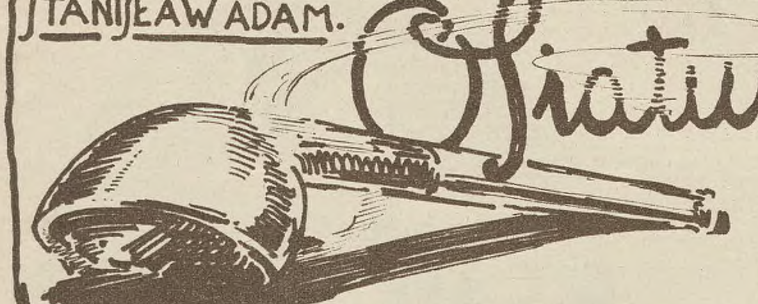


Targ na drób i jaja w Tripolisie.



Na prawo:
Typowy widok podmiejskiej okolicy w Tripolisie z osiołkami jako wierzchowcami.

STANISŁAW ADAM.



Ostatnia sprawa Sherloka Holmesa

ILUSTR. A. ŻMUDA

Bal w zamku Maresfield.

Następnego poranka jechałem w przedziale pociągu zdążającego do Londynu, opatrzony listem do Harry'ego Taxon'a. Wielki detektyw odmówił mi zresztą wszelkich informacji, tyczących się mojej wycieczki. Miałem oddać tylko list pomocnikowi mego przyjaciela i od niego przywieźć odpowiedź.

Byłem trochę urażony tem usunięciem mnie od czynnego udziału w tej naszej sprawie, ale też równocześnie imponowała mi niezmiernie potęga rozumowania mego przyjaciela, trudno mi więc było zbytnio mu się opierać. Miał on swoje metody postępowania i chociaż czasami były dla mnie niezrozumiałe, przyzwyczaiłem się poddawać bez szemrania.

Świeżość poranka rozwiała też nerwowy mój niepokój, w którym zostawił mię Holmes, zamykając za mną drzwi wczoraj wieczorem. Dzień wstał piękny, sierpniowy, może nieco chłodny, ale rozsiewający złociste promienie słońca po polach, które pędząca lokomotywa zasnuwała przejrzystą gazą swych białych płatów dymu.

Próbowałem ułożyć sobie w głowie sprawę Curwood.

Że w postępowaniu lorda było coś niejasnego, nie ulegało dla mnie najmniejszej wątpliwości. Zresztą słowa starego Parkera: „Lady będzie cierpiała", usuwały już ostatni cień niepewności w tym względzie. Nie mogłem jednak zrozumieć celu morderstwa tej cichej, pięknej istoty. Gdy zwróciłem na to uwagę Holmesowi przy wyjeździe, odrzekł mi, że odpowiedź przywiozę od Harry'ego Taxon'a. Nic więcej nie mogłem z niego wydobyć.

Nie pozostawało zatem nic innego, jak tylko uzbroić się w cierpliwość i czekać.

Harry'ego zastałem już w naszem mieszkaniu na Bakerstreet. Na moje zdziwienie z tego powodu odparł mi, że w karteczce, w której Holmes skierował go do Banku Angielskiego, zawarte było również polecenie, by nocował u nas i rano oczekiwał mojego przybycia.

Oddałem mu list mistrza.

Harry przeczytał go, pokręcił głową i rzekł nieco zirytowany:

„Jak na jeden dzień, to djablo dużo zleceń. No, ale cieszę się, że nareszcie nasz stary znalazł robotę godną siebie i przestał odsyłać do mnie swoich kljentów. Bo już zdawało mi się chwilami, że dostanie kręćka z tej bezczynności. Ale teraz zwiewam! O której ma pan pociąg?"

„Muszę być na miejscu w każdym razie około 7-mej".

„No, to o piątej będę z powrotem i sądzę, że uda mi się to wszystko załatwić. Dowidzenia!"

I wyszedł pospiesznie.

Dzień upłynął mi w męczącem oczekiwaniu. Wyszedłem na miasto, pojechałem do Hyde Parc'u i włóczyłem się bez celu po alejach, ale ciągle stała mi przed oczyma urocza postać lady Curwood, nad której niewinną głową zbierały się takie chmury.

„No", powiedziałem sobie, „przynajmniej my odegramy tu rolę gromochronu".

I ta myśl dodała mi otuchy.

Harry wrócił po piątej „zziajany jak pies", cytując jego własne słowa.

„O do djabła" rzekł, padając na fotel, „pani Hudson da nam co zjeść, a ja przekażę panu relację ustnie, bo doprawdy jestem tak bardzo zmęczony, że ani myśleć o pisaniu".

Usłyszałem zatem, że Harry otrzymał polecenie dowiedzenia się wszystkiego, co tylko można odnośnie do osoby lorda Curwood i jego przeszłości. Mistrz nasz nazywał to zrekognoskowaniem terenu. Historje były dość ciekawe.

Otóż lord Curwood był jako kawaler dość ubogim, jak na lorda. Miał jednak dość duże powodzenie u kobiet, zwłaszcza w sferach teatralnych. Nie odznaczał się wprawdzie bynajmniej stałością uczuć, ale to nie zmniejszało jego wziętości. Stosunkowo najdłużej, mimo przerw, trwał jego stosunek z piękną Gaby Dolormes, gwiazdą „Olympji", do której mimo notorycznej niewierności zdawał się zdradzać największy sentyment. Stosunek ten, chociaż zbyt kosztowny, jak na kieszeń lorda Curwood, żeby mógł być trwałym, nie został przecież zerwanym nawet po małżeństwie z obecną lady Curwood, dziedziczką ogromnego majątku i domniemaną podówczas sukcesorką swego bogatego wuja.

Szczegóły te zebrał Harry w redakcji pisma, bardzo zajmującego się życiem angielskiego „high-lifeu" i pobierającego wcale niezłe sumy za artykuły, które ogłaszało, a jeszcze większe za takie, których ogłoszenie zostało wstrzymane.

Ale teraz przyszła rzecz szczególna. Otóż lord, już po odebraniu djamentu dnia 10. bm. był u Gaby wieczorem na przyjęciu w ścisłem tylko kółku artystycznem, na którem pito nieco i na którem pokazywał klejnot ku zachwytowi obecnych. Po odejściu gości został jeszcze jakiś czas, ale rozstał się z Gaby bardzo burzliwie.

Subretka, od której zdobył Harry te wiadomości, dodała jednak, że nazajutrz przysłał kosz róż i bilecik, po którym Gaby oświadczyła, że zje obiad w mieście.

Jeszcze bardziej nieoczekiwaną wiadomość zdobył Harry w klubie, do którego uczęszczał Curwood. Okazało się mianowicie, że lord, który rzadko wprawdzie grywał, ale zato stale przegrywał, przegrał też i teraz do sekretarza ambasady francuskiej, wicehrabiego de Laroche sumę 5.000 funtów, płatną za pięć dni.

Takie wiadomości przywiozłem Sherlockowi Holmesowi wieczorem.

Mistrza wprawiły one w żywe zadowolenie.

„Otóż i ostatnie ogniwa łańcucha zamknęły się", rzekł do mnie zacierając ręce i pykając ze swej fajeczki, podczas gdy ja przebierałem się we frak przywieziony z Londynu.

„Zobaczysz, że teraz pójdzie wszystko tak, jak przewidywałem. Na dzisiaj rola nasza skończona. Reszta pójdzie sama".

Chciałem jeszcze coś zapytać, ale Holmes przerwał mi:

„No, ja przebiorę się szybko, a ty spojrzyj tymczasem jakie to śliczne drzewo rośnie pod naszemi oknami".

Rzeczywiście pod oknem rosła wspaniała lipa, której konary dochodziły niemal do samego naszego okna.

„Prawda, jak wygodnie można tędy wejść do naszego pokoju?"

Chciałem zamknąć okno.

„Ależ poco", zaśmiał się Holmes „to nic nie pomoże. Nasz gospodarz byłby tylko zadowolony, że nastręczasz mu jeszcze jedną sposobność do upozorowania kradzieży z włamaniem! Nie, tej przyjemności mu nie zrobimy".

„A więc kradzież odbędzie się przez okno?"

„Najnormalniej w świecie. Złodziej wejdzie po drzewie, rozbije, a może nawet przepali i zabierze djament tą samą drogą".

„Ależ kiedy? Djament będzie przecież na dole!"

„Mylisz się, mój drogi, czyż lord nie zaznaczył wyraźnie, że po uroczystej prezentacji zostanie oddany znowu pod moją opiekę? To też wyniesiemy go na górę, zamkniemy oczywiście, poczem zejdziemy na dół, aby mu dać czas zniknąć.

Ale już najwyższy czas na nas. Zejdźmy na dół, słyszysz przecież, że samochody i powozy zajeżdżają już od pół godziny".

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWOŚCI SCENY POLSKIEJ.



„Czarujący emeryt“ w Teatrze Małym w Warszawie. Najnowszy utwór p. Wincentego Rapackiego jest nietylko arcyzabawną krotochwilą, ale wprowadza żywcem na scenę prawdziwe osoby, będące zarazem aktorami tej sztuki, a mianowicie tak chlubnie w historji i teraźniejszości teatru polskiego zapisaną rodzinę aktorską pp. Leszczyńskich. Na naszem zdjęciu są od lewej pp.: Pancewicz-Leszczyńska, Jerzy Leszczyński, Modrzewska, Łubieńska, Czaplińska, Łuszczewski, Mierzejewski i Fritsche.



Powrót p. Siemaszkowej do Polski. Znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa po sukcesach amerykańskich wróciła do Polski i gra obecnie w Wilnie, kreując tam rolę tytułową w sztuce p. t. „Mirla Efros“.

Na prawo:
Renesans „Rewizora z Petersburga“. Świetna satyra Gogola, niegdyś spopularyzowana u nas przedewszystkiem dzięki niezrównanej kreacji ś. p. Kamińskiego, później prawie zapomniana, obecnie, nieco niespodziewanie, święci swoje odrodzenie grana niedawno w Katowicach, teraz zaś w Teatrze Polskim w Warszawie, gdzie obok p. Maszyńskiego (x) w roli Chlestakowa zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem pomysłowa inscenizacja, n. p. odtworzona tutaj scena końcowa aktu IV-go.
Fot. Brzozowski — Warszawa.





„Casanowa“ Ludomira Różyckiego w Operze Poznańskiej. Świetne dzieło wybitnego kompozytora polskiego dzisiejszej doby uzyskało w Poznaniu pod reżyserją p. Urbanowicza godną oprawę. W głównych rolach wystąpili pp. (od lewej): Fedyczkowska, Drabik (partja tyt.), Sendecki i Fontanówna.



„Młody las“ w Teatrze Miejskim w Łodzi. W rocznicę 25-lecia strajku szkolnego w b. Królestwie odegrano tę sztukę, ilustrującą walkę ówczesnej młodzieży o szkołę polską. W głównych rolach wystąpili pp.: Rzęcki (1) i Woszczerowicz (2). Nauczyciela odegrał p. Winawer (3).

Logogryf.

Ze zgłosek:
ay—az—deb—des—di—gu—iff—iz—ka—land—ło—mo—na—ni—nik—no—pe—pień—ru—rzy—rzyń—si—ski—sow—sto—ta—u
ułożyć 9 wyrazów o następującem znaczeniu:

1) Komedjopisarz polski; 2) Miejscowość w Małopolsce, znana z wyrobu wódek i likierów; 3) Poeta i pisarz rosyjski w XVIII w.; 4) Część schodów; 5) Państwo w Ameryce Południowej; 6) Gen. italski w wojnie światowej; 7) Poeta grecki w starożytności; 8) Imię żeńskie; 9) Aktor i antcr niemiecki w w. XVIII.

Początkowe litery wyrazów z góry na dół i końcowe z dołu do góry dadzą dwa nazwiska obecnie bardzo często w życiu publicznem Polski wymieniane.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza

PIĘKNIE HAFTOWANĄ PODUSZKĘ NA OTOMANĘ.

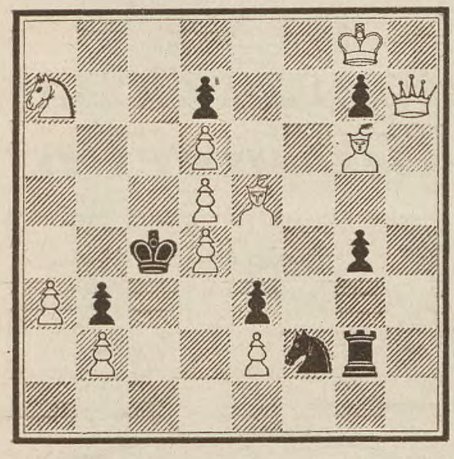
Rozwiązania niniejszej zagadki nadsyłać należy najróżniej do dnia 21 grudnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. S. Wilner (I-II nagroda ex aequo w międzynarodowym konkursie za II półrocze „Szachmaty" 1928 r.).

Czarne: Kc4, Wg2, Sf2, piony: b3, d7, e3, g7, g4. (8).



Białe: Kg8, Dh7, Ge5, g6, Sa7, piony: a3, b2, d4, d5, d6, e2. (11).

3-chodówka. 11+8=19.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki J. S. Wilnera: 1. G—b1!

I. 1... K×d5 2. G—g6 i **3.** ×.
II. 1... g6 2. D×d7 i **3.** ×.
III. 1... S—d3 2. D×d3 i **3.** ×.

PARTJA.

Białe: **J. Cukierman,** Czarne: **E. Gorog, grana w Paryżu w r. b. w turn. o mistrzostwo „Cercle de la Rive-Gauche".**

HISZPAŃSKA.

1. e4 e5 2. S—f3 S—c6 3. G—b5 Sg—e7 **(1)** 4. 0—0 **(2)** d6 5. d4 e×d4 6. S×d4 G—e7 7. S×c6 S×c6 8. S—c3 a6? **(3)** 9. G—e2 G—e6? **(4)** 10. f4 S—e7 **(5)** 11. b3 f6 **(6)** 12. G—b2 G—f7 13. G—f3 c6 **(7)** 14. D—d4 D—c7 15. S—e2! **(8)** h5 16. c4! 0—0—0 17. D—f2 **(9)** K—b8 18. Wf—d1 S—g6 19. G—d4 Wd—e8 20. G—b6 D—c8 21. G—a7 K—a8 22. G—e3 G—e7 23. S—c3 c5 24. S—a4 D—c7 25. Wa—b1! W—b8 26. b4! b6 27. e5 K—a7 28. e×d6 G×d6 29. W×d6 D×d6 30. b×c5 **Czarne poddały się. (10).**

Uwagi:

(1) To posunięcie zastosował pierwszy raz mistrz hiszpański Lucena (w r. 1497!), następnie Blackburne w partji ze Steinitzem (w r. 1873), w późniejszych czasach używał go często Steinitz. Obecnie uchodzi ten sposób gry za niekorzystny dla czarnych i został zupełnie zarzuconym.

(2) Według teorji najlepszemi posunięciami w tej pozycji są: 4. d4 i 4. G—c4.

(3) Czarne grają niezbyt fortunnie otwarcie. 8... G—e7 należało grać.

(4) Stanowczo bezużyteczne! Czarne rozmyślnie prowokują f4, mniemając mylnie, że pozycja Białego króla jest przez to zagrożoną.

(5) Skutkiem niewłaściwego traktowania otwarcia Czarne otrzymały gorszą pozycję. Jeszcze teraz należało grać: 10. G—e7.

(6) Czarne nie mają już posunięć wystarczających do wyrównania gry. N. p.: 11... D—d7? 12. f5 lub: 11... g6 12. D—d4!

(7) Przygotowuje c4 i zarazem broni punktu f4.

(8) Oswobadza pole d4 dla gońca.

(9) Groziło: 19. e5.

(10) Mistrz polski doskonale wyzyskał błędy przeciwnika.

Rozwiązanie z Nr. 48.

S—port wyrabia tę—żyznę— ciała i daje — zdrowy—ch oby—wate—li—pań—stwu—.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 51 z dnia 14-go grudnia 1929 r.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 48 nadesłali:

F. Łukaszewicz, Wilno; E. Hołujowa, Myślenice; S. Bydliński, Żywiec; J. Orłowska, Lublin; Łuszczewski, Tarnowskie Góry; H. Zadarnowski, Dubno; „Gina z Wilna"; Z. Pągowski, Kraków; J. Błońska, Warszawa; S. Kazyakowie, Bystra; A. Guzy, Kraków; A. Godulanka, Podgórze; J. Zięba, Nowy Targ; E. Rotter, J. Lasslerowie, Bystra, wy-Targ;R. Mędrala, Rzeszów; K. Muciek, Chełm; F. Łakomski, Kraków, M. Szefel, Kraków; B. Michniacki, Poznań; W. Kortylewicz, Poznań; M. Nacewski, Łódź; H. Opielińska, Środa; G. Nawojska, Łańcut; J. Włodek, Warszawa; J. Neumann, Warszawa; H. Gawrońska, Gniezno, M. Niewiadomska, Kraków; E. Kleinman, Kraków; Z. Mukułowska, Kołaczkowo; A. Rajkowski, Poznań; E. Polińska, Katowice; J. Stefańczyk, Pabjanice; M. Wysocka, Warszawa; J. Sroczyńska, Złoczew; J. Walatek, Częstochowa; W. Nowakowska, Łuck; W. Rzewuski, Hrubieszów; J. Hajduga, Łódź; M. Kowalewska, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; T. Zalewska, Kobyłka; J. Celińska, Lwów; S. Kleinertówna, Tokarzew, Parachoniakowie, Biała; „Duwita", Wadowice; F. Jeżowski, Stanisławów; S. Korpińska, Warszawa; Z. Łukaszewska, Warszawa; St. Prządowie, Wilno; M. Januszewski, Wilno; H. Mokrzycka, Drohobycz; Irena i Batydanek, Rabka-Zdrój; B. Skorupski, Brzeziny Łódzkie; H. Stecewiczowa, Łomża; M. Chachlowska, Kraków; Z. Dadleziwa, Kraków; Z. Dadlezowa, Gniezno; M. Seifertówna, Kuźnica, St. Daabowa, Kochtowice; M. Frekmanówna, Warszawa, J. Wojciechowska, Warszawa; E. Sierszeńska, Lubawa; Nekrapich, Nowy-Sącz; J. Augustyn, Tarnów; E. Symonówna, Kraków; W. Kubasówna, Zamość; I. Aszkiełowicz, Wilno; Cz. Kozłowski, Warszawa; H. Kozakiewicz, Wilno; Z. Szmarslówna, Warszawa; J. Baziuk, Kraków; Billewiczowa, Toruń; W. Blochówna, Warszawa; J. Postolkowa, Garbów; I. Bytomska, Godów; A. Beigert, Kraków, B. Klimaszewska, Poznań; „Kazimierz", Drohobycz; W Pichlowie, Bielsko; M. Glancman, Sosnowiec; **M. Klimaszewska, Sanok;** W. Budzanowska, Lwów; M. Klimczakówna, Lwów; H. Dzierżanowska, Warszawa; W. Topolska, Warszawa.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Marję Klimaszewską z Sanoka.** Redakcja „Światowida" przeszle jej nagrodę w postaci roboty ręcznej z końcem grudnia pocztą.

Nowości filatelistyczne.



Japonja wzorem innych krajów wydała swoje pierwsze znaczki poczty lotniczej, z których jeden tutaj reprodukujemy.





Nowy teatr-kino w Gnieźnie. Wśród naszych budynków widowiskowych, przeważnie bardzo prymitywnych, nowozbudowany teatr-kino w Gnieźnie wyróżnia się zarówno praktycznością jak i artystycznym charakterem całego urządzenia, wykonanego pod kierunkiem architekta p. Mielcarka przy współudziale fachowych sił. Podajemy tutaj widok na scenę i fragment palarni. Fot. Leon Proc — Września.

Wspomnienie młodości mistrza Jacka Malczewskiego. Reprodukujemy tutaj cenną pamiątkę z młodzieńczych lat niedawno zmarłego mistrza Malczewskiego, kiedy on był jeszcze uczniem krakowskiej Szkoły Sztuk Piękn., wprowadzany w tajniki sztuki przez niezapomnianego prof. Łuszczkiewicza. Malczewski sam stoi trzeci od strony prawej ku lewej, oparty o sztalugę, po której drugiej stronie siedzi prof. Łuszczkiewicz. Obok siedzą i stoją inni adepci sztuki, z których niejeden również trwale zapisał swoje nazwisko w dziejach malarstwa polskiego. Oto naprzód siedzący w dolnym rzędzie (od lewej) Stopa, Pociecha, Pochwalski, Gottlieb, Krajewski. W drugim rzędzie są, również od lewej Sroczyński, Papieski, Kryciński, Tondos, wymienieni już Łuszczkiewicz i Malczewski oraz Czemeryński i Bieszczak. Wreszcie ponad nimi w środku stoją Rybkowski i Koniuszko. Fotografja ta tem droższą jest pamiątką, że zamieszczone ponad nią i poniżej sylwetki poszczególnych artystów rysowane są przez samego Jacka Malczewskiego. Fotografji do starczył nam uprzejmie zakład fotograficzny p. Kuczyńskiego w Krakowie.



UPRZEJMY SPRZEDAWCA AUTOMOBILI.



To jest doskonały wóz. On przeżyje nawet pana. Daję gwarancję na dwa lata.

KRÓTKIE CZY DŁUGIE SUKNIE.



— Co jeszcze jedna suknia?!
— Mój kochany, przecież wiesz, że teraz nosi się długie suknie. Nie mogę przecież ludziom kazać ciągle patrzeć na moje nogi.
— Masz rację... dosyć się już ich napatrzyli.

GŁOS SYRENY I GŁOS ROZSĄDKU.



„Śpiewasz, Janiu, jak syrena. Ale czemu dałaś kosza Karolowi, którego swoim syrenim głosem oczarowałaś“.
„Bo on słucha głosu syreny, a ja głosu rozsądku.“





TRUDNO JEJ DOGODZIĆ.



— Powiedziałam wprawdzie Henrykowi, żeby nie był na dworcu, bo nie lubię publicznych scen pożegnania — ale swoją drogą to bardzo nieładnie z jego strony, że nie przyszedł.



Popularność „Światowida" za Oceanem. Słynna amerykańska firma filmowa Metro Goldwyn Mayer nadesłała nam tę oto fotografję wybitnego pianisty Dymitra Tomkina, który podczas przerw przy nakręcaniu nowego filmu dźwiękowego przegląda z zaciekawieniem nasze pismo.



Rzeźbiarz polski laureatem konkursu w Brazylji. Na konkursie w Montes Claros na pomnik ku czci dr. Franc. Sá, b. ministra komunikacji w Brazylji, pierwszą nagrodę otrzymał projekt artysty polskiego p. J. Żaka, którego tutaj wraz z jego dziełem przedstawiamy.



MODA NISKICH MEBLI.



Nowy model pianina w stylu niskich mebli.

Wobec niezwykłej poczytności **„ŚWIATOWIDA"** docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



„Gwiazdka" się już zbliża!

Najmilsze obecnie zajęcie dzieci, to prace nad przygotowaniem ozdób na drzewko.
Fot. J. Szwedo, Kraków — na pl. „Alfa".